

## "Brydliie kaczkę"

Było pięknie i ciepło,  
lato w pełni, zielonutło.  
Na wsi się to wyłamyło.  
Było ślicznie, że aż miło.  
A w oddali siedziła kaczka.  
Smutna była przysza matka.  
Gdy ciekła w samotności,  
jajko peło i z młodości  
uśmiedzięta popatrzyła ciele,  
że tu w gnieździe piskłot tyle.  
Duzo było powiek małych.  
Piękne, śliczne i wspaniałe.  
Tylko jedno jajko mi wyłidute.  
Myśli kaczka "czy popsute"?  
Nagle jajko peło i spojżata przemakoma,  
Była bardzo porusżona.  
Brydliie, duze jalięś te kaczkę,  
imie i jalięby cudke, wyżżto z jaja na podwórku.  
Bracia i siostry go mi polubity.  
Poluczaly, że brak mu było sity.  
Brydliie kaczkę, bo talę go nakwemo,  
wysżwisk, pomieżni mi wytrzymato.  
Smutno mu było, głośno pładato.  
Błokato się dtugo, wiele przesżżto.  
Dtugo by pisac. Nie było miło.  
Pewnego dnia na wodę spojżato.  
Piękne Tobędkie tam użżato.  
Y popły meło pewne obawy,

czy przyjmę go mile,  
czy krzywdy mi zrobię.  
Pótem lekko spojmał na wodę.  
Był jaluś imy, jaluś zmieniomy.  
Zrozumiał wszystko w tej jednej chwili,  
Łobę obiem był od pierwszej chwili.  
Był bardzo szczęśliwy.  
Lycie mu się odmierito.  
Był wstróol stoidu. Było tak mito.  
Trudno uwierzyć. Ale tak było!!!

Wiktoria Cramedea  
O "b"